Nr. 9. Nowy Targ, dnia 7 marca 1915 r. Rok III.

19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal.

SPRAWA ŻYWNOŚCI.

Wojna nie nawiedziła nas jeszcze bezpośrednio, ale biedny nasz górski powiat zaczyna już aż nadto dobrze odczuwać jej skutki, a jeszcze więcej dadzą się one we znaki na przednowku, jeżeli Rząd nie zechce troskliwie zająć się wyżywieniem naszego powiatu. W poprzednim numerze naszkicował autor artykułu wstępnego w głównych zarysach naszą biedę, ale dodać tu wypada, że powiat nasz na przednowku rok rocznie zasilał się poza zbożem do siewu, także kukurudzą, mąką, krupami i żytem. W miesiącach od listopada do lipca sprowadzano przeciętnie tygodniowo dla potrzeb samego Podhala*) 2 wagony mąki pszennej, 1 żytniej, 1 wagon kukurudzy do Now. Targu, jak również tyleż do Zakopanego, a około pół tejże ilości do Czarnego Dunajca. Poza tem w każdej z tych miejscowości sprzedawano miesięcznie po 2 wagony kasz jęczmiennych i ryżu. Tego roku dowóz tych artykułów w listopadzie i grudniu nie wynosił ani czwartej części podanej ilości z powodu zagrażającego nieprzyjaciela. Obecnie zaś należy uważać tego, kto zdoła sprowadzić mąkę, krupy, za szczęśliwego, wobec zamknięcia wywozu, tak w krajach austryackich, jak i na Węgrzech i wskutek rekwizycyi wojskowych, a stosunki nasze obecnie są daleko przykrzejsze, niż lat innych, bo poza rdzenną ludnością pozostają do wyżywienia tysiączne tłumy uchodźców.

*) W rzeczywistości sprzedano daleko więcej, lecz zaopatrywano też częściowo Spiż i Orawę.

Powiat nasz również przez ostatnie miesiące gościł wojska, legiony, a po opróżnieniu przez Moskali powiatu limanowskiego i sądeckiego, zaopatrywał część tych wygłodzonych powiatów w środki do życia, zanim mogły się same zaopatrzyć w żywność za pośrednictwem kolei.

Stosunki są tem przykrzejsze, że w powiecie biednym odpowiednie instytucye nie rozporządzają środkami pieniężnymi na tyle, aby módz wydatnie działać w tym kierunku, robią jednak, co leży w ich mocy. Starostwo nowotarskie dopomaga wszelkiemi siłami tejże akcyi. Starając się o mąkę i słoninę dla uchodźców, robi wszelkie ułatwienia, jakie są tylko w jego mocy i energicznie tępi lichwę żywnościową.

Gminy Nowy Targ, Zakopane i Składnice Kółek w tych miastach zbierają fundusze jakie mogą i wysyłają ludzi na zakupno potrzebnych produktów. Do stycznia starania ich były uwieńczone zawsze pomyślnym rezultatem, ale w lutym z powodu wywozu i ustanowienia ceny maksymalnej, akcya ta zupełnie się nie powiodła. W sprawie tej udał się Naczelnik Nowego Targu p. Rajski, Dyrektor Składnicy w Nowym Targu p. Czech i Dyrektor Składnicy w Nowym Sączu pan Dr. Dzikiewicz do Ministeryum dla Galicyi, gdzie mieli sposobność uskarżyć się i przedstawić krytyczne nasze położenie. Tam też mieli oni sposobność przekonać się, jak wysoce sprawy i dobro naszego kraju leżą na sercu nowo mianowanemu Ministrowi dla Galicyi,

Ekscelencyi Morawskiemu. Zaraz bowiem, gdy się dowiedział o przybyciu interesowanych, zaprosił ich do siebie i szczegółowo wypytywał się o stosunki, tak nowotarskiego, jak i sądeckiego powiatu, tudzież przyrzekł sprawę zaopatrywania tychże powiatów, jak i całego kraju poprzeć jak najenergiczniej.

Skutki tego poparcia widoczne są już dzisiaj w tem, że wojsko mlewu przeznaczonego dla Galicyi nie rekwiruje. Trudniejsza natomiast jest sprawa przedewszystkiem z mąką, a następnie ze sprowadzaniem zboża, kukurudzy i koniczyny. Naszym niejako spichrzem pod tym względem były z natury rzeczy Węgry, a dzisiaj muszą nimi tem bardziej pozostać. Oddać mogą one tylko nadwyżkę swych produktów i ilość tę obydwa Rządy już uchwaliły, chodzi jednak o to, aby przecież przy tym rozdziale uwzględniono w odpowiedniej mierze Galicyę. O to powinniśmy się starać wszelkiemi siłami, za tem również winni zabiegać ci w Narodzie, którzy mają w istocie na tę sprawę wpływy, bo dziś bez kołatania ustawicznego i energicznego nie możemy się wiele spodziewać.

Węgrzy są dla nas usposobieni bardzo życzliwie, jak to mógł zauważyć podczas swej bytności tamże po zakupy, piszący te słowa. Chodzi tylko o to, aby i w naszym Rządzie wywierano odpowiedni nacisk, gdyż każdy kraj Monarchii będzie się starał na pewno bardzo energicznie o środki żywności, niechajże i nam na tej energii nie zbywa, gdy chodzi o naszą skórę.

Jest tu jeszcze jeden bardzo wazny moment w naszem gospodarstwie, a tym jest straszna drożyzna wszystkich artykułów spożywczych. Niektóre są równorzędnie drogie w całem państwie, bo nie ma ich wiele do zbytku, a giełda wyśrubowała ich ceny do niebywałych granic i śrubuje dalej.

Trudno pojąć, jak już dzisiaj wyżywi rodzinę ktoś zarabiający 3 — 4 K. dziennie, gdy 1 kg. kaszy kosztuje do 80 hal., grochu 1·20, fasoli do 1 korony, mąki żytnej do 86 h., a pszennej nawet ponad 1·29. Ta pszenna mąka, to właśnie nasza bolączka. Kupcy na Węgrzech chętnie sprzedaliby dzisiaj mąkę przeniczną ładniejszą po 82 h., niestety zwykły uczciwy kupiec nie może o tem nawet marzyć, aby sam mógł tamże mąkę nabyć, bo Rząd węgierski, ze słusznych zresztą względów ustanowił cenę bez porównania niższą, i karze wysokiemi grzywnami i aresztem bezwzględnie przekraczających tenże zakaz. Kupcy zaś nie chcą absolutnie sprzedać po tejże cenie i dlatego nabywać ją mogą ci spekulanci, o których kupiec jest pewnym, że nie zdradzą wyższej ceny, po jakiej płacili, zaś tutejsi kupcy zmuszeni są mąkę nabywać dopiero od tych spekulantów, dając im zarobku na wagonie od 1.000 — 2.000 K. Zarobek niesłychany, bo dawniej zarabiano taką kwotę przy sprzedaży dopiero 10 — 15 wagonów.

Bardzo tu trudna sprawa, ale mamy nadzieję, że obecnie po uregulowaniu sprawy zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę, znajdzie się sposób i na tych chciwych zysku z nędzy ludzkiej.

Kiedy mowa o kwestyi żołądka, można tu wspomnieć o jednym jeszcze fakcie. Nie dalej, jak zeszłego tygodnia, miano wywieść ze stacyi Chabówka 2 wagony jaj do Berlina.

Wywóz więc tego artykułu kwitnie jak za dobrych dawnych czasów, a przecież dzisiaj mogliby się berlińczycy obejść bez jaj od kur polskich, a może więcej wskazaną rzeczą byłoby, aby przewóz takowych skierować n. p. do Krakowa lub innych miast, gdzie Moskale i kurki wyjedli, w każdym razie chyba nie jest wskazaną rzeczą, aby je wywozić poza granice Monarchii, tem bardziej, że Niemcy dzisiaj nie chcą nam dać nawet nędznych śledzi.

L. C.

Wojna światowa.

W stosunkach międzypaństwowych nie zaszły nowe zawikłania; groźny zatarg Japonii z Chinami kończy się pokojowo; we Włoszech odbywają się liczne i burzliwe zgromadzenia za wojną, które się nawet kończą rozlewem krwi; rząd włoski jednak trzyma się zapowiedzianej neutralności, a w parlamencie oświadczył prezydent ministrów, że Włochy wtenczas dopiero wystąpią do boju, kiedy tego będzie wymagał interes państwa, wtenczas cały naród stanie przy królu na jego wezwanie. Stany Zjednoczone zagroziły, że nie pozwolą odpłynąć żadnemu okrętowi na wody angielskie, gdzie są narażone na zgubę od torped niemieckich. Grecya gromadzi wojska na północno-wschodniej swojej granicy, na co Bułgarya odpowiedziała powołaniem rezerwy na ćwiczenia. Na frontach bojowych na wschodzie Europy i na zachodzie toczą się dalej zażarte boje dotychczas jeszcze bez stanowczego rozstrzygnięcia.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Wielkie przedsięwzięcie armii naszej, mające na celu wyparcie Rosyan z Galicyi lub przynajmniej przyjście z pomocą oblężonemu Przemyślowi, który dotychczas nie tylko broni się po bohatersku, ale nawet z twierdzy atakuje ze skutkiem pomyślnym wroga, rozwija się dalej pomyślnie.

W Galicyi środkowej rzeka Dunajec i Biała są liniami granicznemi frontu bojowego. Trwają tu walki artyleryi i według sprawozdań naczelnej Komendy nieznaczne utarczki. Linia od Gorlic przesunęła się nieznacznie na zachód pod Grybów.

O przełęcz Dukielską toczą się boje w dalszym ciągu. Walki odbywają się na południe od przełęczy po stronie węgierskiej w dolinie rzeczki Ondawy.

W Karpatach toczą się walki od Tuchli do Wyszkowa w dolinie rzeczki Toporca. W Galicyi podkarpackiej, w południowo wschodniej jej części, nasze armie biją się walecznie na południe od Stanisławowa, na południe i wzdłuż rzeki Dniestru. W walkach tych znowu dostało się parę tysięcy Moskali do niewoli.

Bukowina jest cała prawie wolna. Moskale cofnęli się nawet za rzekę Prut.

W walkach tych w Karpatach i na Bukowinie spisał się dzielnie pułk drugi i trzeci legionów. Pisma doniosły, że do Czerniowiec i Kołomyi pierwsi weszli nasi legioniści. Nastąpiły też liczne odznaczenia za waleczność, między innemi wyczytaliśmy nazwisko Figusa z Podhala.

Pisma malują w barwnych słowach uczucia radości i uniesienia ludności przy oswabadzaniu miast i wsi w Galicyi wschodniej i na Bukowinie. Również opisują położenie i zmiany, jakie zaszły we Lwowie. „Nowa Reforma“ podaje za pismem rosyjskiem „Nowoje Wremia“ opis Lwowa, według Werguna — znanego moskalofila. W środku miasta Lwowa nie ma żadnych zmian. Te same sklepiki żydowskie, te same polskie napisy nad nięmi Na wysokiej wieży starego ratusza powiewa biało-niebiesko-czerwona flaga; nad nią błyszczy złoty lew galicyjski. Oto jestem na placu Maryackim. Nowy pomnik Mickiewicza. Poeta oparł się o słup z gorejącą na wierzchołku pochodnią, muza podaje mu lirę, a on w zadumie patrzy w dół. Zaledwie dwa lata temu odbywały się tu olbrzymie demonstracye przeciw Rosyi. W obecności policyi austryackiej i za jej zezwoleniem wyrostki paliły tu portrety rosyjskich wysokich osób. A dziś jakaż zmiana. Pułki sybirców przechodząc tędy, wykrzykują głośne „hurra“ na cześć cara. Opisuje dalej, że służba wojskowa generał gubernatora zaczepia przechodniów po polsku. Oburza to Werguna, że nie wszystko zostało jeszcze zmoskwiczone, ale jesteśmy pewni, że wszystkie reformy Moskali bardzo krótko trwać będą w obec zwycięskiego pochodu naszej armii.

W Królestwie Polskiem trwały walki na wschód od Przedborza na linii Pilicy i na linii Nidy. Naczelna Komenda naszej armii nie donosi bliższych szczegółów o tych walkach. Ziemie w Królestwie Polskiem zdobyte na Moskalach przez armie sprzymierzone powoli przechodzą w administracyę austryacką. W Piotrkowie naprzykład wśród ogromnej radości ludności był przyjęty fakt objęcia rządów przez nasze władze. To samo dzieje się i w innych miejscowościach. Z Naczelnego Komitetu komunikują, że ludność Królestwa z coraz większą ochotą wstępuje do legionów.

Na terenie południowym panuje zupełna cisza, że nawet nie ma z tego placu boju żadnych sprawozdań. Dzienniki doniosły tylko, że okręt francuski wiozący środki żywności i broń dla Czarnogórców, natrafił koło Antiwari na minę i zatonął.

PRASA NA PODHALU.

„Kuryer Poznański“ poświęcił niedawno (nr. 19. z 24 stycznia b. r.) osobny artykuł prasie podhalańskiej. Uwagi te, acz niezasłużenie pochlebne (przynajmniej o naszem piśmie), powtarzamy, jako dowód życzliwego zainteresowania się głównego dziennika politycznego w zaborze pruskim naszą skromną publicystyką podhalańską:

Nowotarska „Gazeta Podhalańska“ po sześciotygodniowej przerwie (od 15. listopada z. r.), spowodowanej wypadkami wojennymi, zaczęła wychodzić na nowo. Pierwszym redaktorem tego tygodnika ludowego był przez półtora roku p. Feliks Gwiżdż, młody literat podhalański, były współpracownik „Kuryera Lwowskiego“ i „Nowej Reformy“. Obecnie od sierpnia z. r. redaguje „Gazetę Podhalańską“ p. Tomasz Bula, nauczyciel gimnazyum nowotarskiego, znany z prac historycznych i wystąpień publicystycznych w sprawach oświaty i obrony kresów południowych Polski. Nowy redaktor ze szczególną umiejętnością i sumiennością podaje w pismie swojem kronikę wojenną w oświetleniu publicystycznem, to też „Gazeta“ mimo przeszkód w ruchu pocztowym, cieszy się ogromną poczytnością wsród ludu podhalańskiego po obu stronach Tatr.

Dobrze się stało, że mimo planowanego przez p. Gwiżdża zawieszenia wydawnictwa, „Gazeta“ wychodzi dalej; głód czytania, wywołany wojną, pozostanie i po wojnie, tak, że konieczne na kresach pismo ludowe ostanie się dzięki rosnącemu zastępowi prenumeratorów i niesłabnącej energii swego założyciela i protektora, posła Jana Bednarskiego.

Drugie pismo podhalańskie „Zakopane“, dwutygodnik (w lecie tygodnik) poświęcony sprawom Zakopanego i Tatr, przestało wychodzić w sierpniu z. r. wskutek wybuchu wojny. Przez sześć lat czasopismo to wydawał i redagował lekarz tamtejszy, dr. Józef Żychoń, w roku minionym dzięki zabiegom grona ludzi, skupionych w Towarzystwie Tatrzańskiem, powstała Zakopiańska Spółka Wydawnicza, która wydawała „Zakopane“ przy współudziale przedstawicieli sześciu Sekcyj Tow. Tatrzańskiego, Komisyi Klimatycznej oraz Tow. Biblioteki publicznej w Zakopanem,

Wojna Niemiec z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią.

W Królestwie Polskiem po lewym brzegu Wisły zmiana frontu nie uległa żadnym prawie poważniejszym zmianom. Komunikat Naczelnego Kierownictwa armii niemieckiej donosi, że koło Bolimowa ukazały się bardzo liczne nowe siły rosyjskie, które po krwawych walkach i strasznych stratach zajęły folwark Mogiłę. Walki trwają dalej na linii Bzury i Rawki. Warszawa odsunęła się od frontu bojowego o parę kilometrów. Na prawym brzegu Wisły to jest w gubernii Płockiej, Łomżyńskiej i Suwalskiej zaszły wielkie zmiany. W ostatnim numerze pisaliśmy o świetnem zwycięstwie armii niemieckiej w Prusach Wschodnich przy Mazurskich jeziorach.

Skutkiem olbrzymiego zwycięstwa armii niemieckiej, niedobitki wojska rosyjskiego schroniły się pod osłonę twierdz i miejsc umocnionych, jak Kowna, Grodna, Ossowca, Ostrołęki, Łomży i Przasnysza.

Zwycięstwo to w Prusach Wschodnich oddziałało na działanie wojenne w gubernii Płockiej, gdzie pod naporem armii niemieckiej musieli się cofnąć Moskale pod Wyszogród, a nawet ku Modlinowi. Z tego terenu walk, które jeszcze przed tygodniem odbywały się na linii Wkra i Działdówka brak bliższych urzędowych sprawozdań.

Z Prus Wschodnich zwycięska armia Hindenburga posuwając się pod twierdze Ostrołękę, Łomżę i Przasnysz, natrafiły na rzece Narwi na zacięty opór Moskali. Mimo tego Niemcy zdobyli Przasnysz, biorąc przytem 10 tysięcy Moskali do niewoli. Lecz wobec pojawienia się nowych znacznych sił rosyjskich, armia niemiecka po paru dniach opuściła Przasnysz. Obecnie wzdłuż Narwi i wymienionych fortów toczą się boje. W bojach tych według doniesień pism bierze udział także nasza armia, walcząc ramię przy ramieniu z Niemcami.

Na terenie francusko-belgijskim nie ma wybitniejszych zmian. Raz sprzymierzone armie francusko-angielskie zdobędą nieznaczne rowy niemieckie, to znowu armia niemiecka odbierze utracone pozycye i zdobędzie rowy swoich przeciwników. Szczególnie krwawe i zażarte boje toczą się w Szampanii.

Za to na morzu ogłoszona blokada Anglii przez okręty niemieckie święci tryumfy. Pisma codziennie ogłaszają długie spisy okrętów handlowych angielskich, zniszczonych torpedami łodzi podwodnych niemieckich. W ten sposób potęga morska Anglii, uchodząca dotychczas za niewzruszalną, okazała się za słabą wobec łodzi podwodnych niemieckich.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Serbią.

Jak się agencya telegraficzna „Milli" dowiaduje z Erzerum, ataki Rosyan w obszarze na wschód od Artwinu przez wojska tureckie wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela zostały odparte. Rosyanie zostali wypędzeni ze wzgórz w okolicy Elmali. Turcy zdobyli przytem wiele materyału wojennego oraz telefony polowe.

---

tworzących Komitet redakcyjny w następującym składzie: Redaktor naczelny Józef Diehl, sekretarz dr Gustaw Kaleński, członkowie: dr. Alfred Lityński, Ksawery Prauss, dr. Stefan Rudzki, Stanisław Wyrzykowski, Marjusz Zaruski, dr. Jerzy Żuławski, dr. Józef Żychoń. Za główne zadanie uważała nowa redakcya tworzenie opinii obywatelskiej w sprawach Zakopanego, ku podniesieniu i wszechstronnemu jego rozwojowi, przedewszystkiem jako uzdrowiska, oraz zachowanie pierwotnego piękna i charakteru Tatr. Redakcya śledziła pilnie badania naukowe nad przyrodą i ludem podtatrzańskim, twórczość artystyczną i literacką, związaną z Tatrami i Podhalem, zdając o niej sprawą w miarę możności i miejsca. „Zakopane" popierało szczerze wszelką inicyatywę i pracę twórczą, przyczyniając się do jej organizowania i dawało równocześnie kronikę wszystkich wogóle przejawów życia zakopiańskiego dokładną i wierną.

Za szczególną zasługę Komitetu redakcyjnego poczytać należy odmianę tonu w traktowaniu tak zw. drażliwych kwestyj zakopiańskich i podhalańskich, ograniczenie jałowych najczęściej polemik o pobudzanie i popieranie pracy twórczej pod Tatrami. Po ośmiomiesięcznej pracy grono ludzi odmiennych przekonań i usposobień, tworzyło serdeczny, doskonale zgrany zespół, który byłby doprowadził i pismo do rozkwitu i znaczenia coraz większego. Był to największy tryumf nowego naczelnego redaktora i jego sekretarza, którzy cierpliwym taktem i pracą swoją odnowili „Zakopane" na wzór, jak powinno, i jak może być redagowane w przyszłości, mimo rozlicznych trudności i przeszkód w pracy publicystycznej na takiej bądź co bądź... parafii podgórskiej.

Powyższe uwagi o naszej gazecie powtórzyły gazety krakowskie, jak: „Illustrowany Kuryer Codzienny" i „Naprzód".

Z egipskiego placu wojny donoszą, że Egipcyanie, którzy wpław przeprawiają się przez kanał, przynoszą pobratymcom tureckim pozdrowienia. Łodzie motorowe angielskie na kanale nie mogą udaremnić ciągłego stykania się Egipcyan z Turkami.

Na Morzu Egiejskiem dziesięć dużych nieprzyjacielskich pancerników bombardowało wczoraj przez siedm i pół godziny forty u wejścia do Dardaneli, poczem odjechały z powrotem w kierunku Tenedos. Trzy pancerniki uszkodzone.

Podczas bombardowania Dardaneli został pancernik angielski typu „Agamemnon" oraz dwa inne pancerniki uszkodzone przez strzały, dane z fortów tureckich na wybrzeżach anatolijskich.

Z Mezopotamiii i z granicy perskiej brak bliższych wiadomości.

Zdrowotność ZAKOPANEGO I PODHALA.

Kierownik miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie, dr. Tomasz Janiszewski, zabrał głos w jednym z dzienników tamtejszych, w którym zwrócił uwagę na grożące niebezpieczeństwo z powodu ogólnego pogorszenia się stosunków hygienicznych, a w szczególności z powodu powstawania większych epidemii w kraju naszym, dotkniętym wszystkimi skutkami zawieruchy wojennej.

Korespondent zakopiański „Kuryera Poznańskiego" — streściwszy wywody fizyka krakowskiego, dodał od siebie następujące uwagi w tej ważnej sprawie, którą niebawem ponownie omówimy w naszej „Gazecie":

Powtarzając słowa dra Janiszewskiego dla sprawy szczególnej - chodzi mi o podhalską krainę, jako wielką i ważną krynicę zdrowia w Polsce — ograniczam się do cytat, które zaznaczają tylko tok myśli autora. Kończą się one tak:

„..Wojna z jednej strony jest żywiołem niszczącym, z drugiej jednak mieści w sobie zarodek odrodzenia. Wojna otwiera oczy nawet najbardziej powierzchownie sądzącym ludziom na wszelkie wady i braki. Po wojnie budzi się nowe życie, wojna daje nowy impuls do czynu, do naprawy, nie należałoby jednak powtarzać starych błędów, tyczy się to przedewszystkiem takiego żywotnego, licznego, a tak nadzwyczaj zaniedbanego pod względem sanitarnym narodu, jak nasz. Używając stylu wojennego: powinniśmy nareszcie przejść od ślamazarnej, biurokratycznej defenzywy, do energicznej, celowej, skutecznej, a przewidującej ofenzywy na polu zwalczania chorób zakaźnych i poprawy stosunków sanitarnych w kr ju".

Wystąpienie publicystyczne dra Janiszewskiego „O zdrowotnosć kraju" powinno być dokładnie rozważone w Zakopanem, nie tylko dlatego, że to głos niezapomnianego lekarza naszej Stacyi klimatycznej, który zostawił tu po sobie i swojej działalności wspomnienie jak najlepsze.

Słońce i powietrze górskie dają wprawdzie Zakopanemu tak znakomite warunki zdrowia, że nie popsują ich braki w urządzeniach hygienicznych, mimo to jednak w czasie wojennym, szczególnie niebezpiecznym, musimy corychlej pomyśleć o defenzywie i o ofenzywie sanitarnej. Dłuższa, niż w innych stronach kraju, zima podgórska, będzie nam na razie, przez parę miesięcy pierwszą, naturalną obroną przed zawleczeniem epidemii, umożliwi też dokładniejsze przygotowanie się do kampanii wiosennej.

Nie jest rzeczą laika wskazywać dalsze środki obronne, od woli i pracy ludzkiej zależne, — należałoby przedewszystkiem obmyśleć sposoby w duchu rad dra Janiszewskiego — wolno jednak wyrazić życzenie, aby ster tej akcyi objęło Namiestnictwo lub Wydział krajowy przez umyślnego delegata, któremu czynniki miejscowe miałyby tylko pomagać. Zbyt poważne to zadanie, aby bez obawy można powierzyć je administratorom miejscowym o nieokreślonej kompetencyi i bez egzekutywy, którym brak nadto, niestety energii i woli.

Ofenzywę, oby jak najenergiczniejszą, podjąć trzebaby na całem Podhalu. Chcąc poprawić stosunki zdrowotne w Zakopanem, choćby doraźne, należy otoczyć czujną opieką sanitarną okolicę bliższą i dalszą, przedewszystkiem miasteczko powiatowe, gdzie przebywały wojska, którędy szli ranni i jeńcy, skąd wobec ożywionych stosunków „stolicy" z uzdrowiskiem, może najprędzej zjawić się zaraza. W Nowym Targu i w czasie przedwojennym brak było wielu urządzeń hygienicznych, studnie n. p. lub wygódki publiczne (nawet w sądzie i starostwie!) były zazwyczaj w stanie kryminalnym, jest więc moc do zrobienia i naprawienia w tym względzie. Lekarz miejski z właściwą tej rasie beztroskliwością, gdy chodzi o obowiązki społeczne, umknął z posterunku na bruk wiedeński pomnożył szeregi „Austryaków za każdą cenę" (temi słowy wielbiła takich tchórzów wiedeńska „Neue Freie Presse"). Obowiązki jego pełni teraz dzielnie dr. Stefan Dąbrowski, docent Wszechnicy lwowskiej. Naczelnik gminy nowotarskiej, p. Rajski, dostarczy mu zapewne środków i znaną energią swoją wspomoże jego gorliwe zabiegi o zdrowotność miasteczka i przedmieść.

Plan akcyi po wsiach podhalskich wypracował poseł, dr Jan Bednarski, fizyk rządowy i doskonały znawca powiatu, oby tylko wykołatał na ten cel odpowiednią kwotę z Namiestnictwa, Wydziału krajowego i powiatowego. Gdyby Wiedeń i Biała*) zawiodły,

*) Obecna siedziba Namiestnictwa. Wydział krajowy urzęduje w Wiedniu.

choćby przyszło nawet zastawić fundusze rezerwowe Powiatowej Kasy Oszczędności — należy wszystko poświęcić dla zdrowia ludzi, którzy ostaną się po wojnie na obronę rasy przed zmarnieniem!

Podhale nie jest tylko powiatem dla siebie, to także krynica zdrowia dla całej Polski, stąd ma w tym względzie obowiązki podwójne, jak coraz większe miewało od lat tylu korzyści z napływu rodaków**) z wszystkich stron ojczyzny.

Fez.

Z pobytu Mokali w Ochotnicy (dolnej).

Gmina ta wielka, skryta wśród gór skalistych, przy bocznej drodze do Nowego Targu, czuła się najbezpieczniejszą i nie przypuszczała nigdy, by nieprzyjaciel zamącił jej spokój, a jednak i ona doznała, co to są Moskale.

22-go listopada gruchnęła pogłoska „Mochy w Tylmanowej" (tj. wsi o 5 km, oddalonej). Strach powstał w całej Ochotnicy, który zwiększa się, gdy patrol z żandarmów, która wyszła na zwiady, wraca pospiesznie i z resztą towarzyszy podąża ku Nowemu Targowi. Pozostaliśmy bez żadnej obrony, to też kto może, ucieka w dalsze potoki, gosposie wyprowadzają swoje krówki, wynoszą mienie do skrytych wśród gór szałasów, a inni z trwogą oczekują, co im najbliższe chwile przyniosą.

Wieczór i noc schodzą w ciągłym niepokoju. Pozostali jednak przy nas, w tych ciężkich chwilach nasi ukochani Księża, pomni, że gdzie owieczki, tam i pasterze być powinni.

23-go listopada, to dzień największego strachu, bo około 2-giej godziny po południu zjawia się patrol kozacka z 16. ludzi i oficera. Jechali powoli po dwóch, rozglądając się, groźni długiemi pikami. — Przy każdej karczmie stawali, żądając wódki, co natychmiast wystraszony żyd wynosił.

Tak dojechali na plac przed kościół i dopiero stamtąd rozjechali się po domach. Kilku pojechało w górę wsi, by się rozglądnąć i zbadać czy będą mogli zanocować spokojnie, oficer zakwaterował się u ks. proboszcza, a reszta zajechała do dworu. — Po umieszczeniu koni w szopach na nieomłóconem zbożu, rozbiegli się niektórzy za „żarciem" dla siebie i koni. Zabierali owies, kradli sprytnie kury, słoninę i t. p. za owies obiecując płacić na drugi dzień

Koło godziny 4-tej zebrali się wszyscy we dworze, a każdy z jakąś zdobyczą dla siebie lub konia, lecz i tego mało im było, bo i we dworze zarzynali kaczki, a jak zaczęli gotować o 4. godz. tegoż dnia, tak skończyli, uchodząc ze wsi. — Oficer zaś, usadowiwszy się na plebanii, grał rolę „wielkiego pana", chełpiąc się, że on pierwszy wchodził do Lwowa, Tarnowa, Nowego Sącza... By swoją wielkość zaznaczyć, co trochę powtarzał: „ich kann alles thun", (mogę wszystko robić, co mi się podoba) a wodząc ręką po szyi, dawał znak, że wieszać umie bez skrupułu.

„Pan ksiądz wina!" — tyle umiał po polsku i to zawsze też miał na języku. — Przeciw sile nie ma oporu — pił więc butelkę za butelką. —

Na noc, nie dowierzając księdzu, pozamykał drzwi, klucze zabrał do siebie i wypędzając księdza z sypialni, sam ułożył się w jego łóżku, w kącie ustawiono dwa karabiny nabite, a browning na stole. Koło łóżka leżał, jak pies, ordynans, a przed domem straż całą noc czuwała. Ksiądz był więźniem w własnym domu, bojąc się, czy „in spe" wicegubernator nie palnie z browningu, jak to mierząc, próbował. Rano, gdy ks. proboszcz miał iść do kościoła, ledwie raczył oddać klucze i to po wybadaniu, dokąd, na co i kiedy powrót. — Potem nie wolno mu było wydalać się z domu, bo zaraz posłaniec szukał go, wołając: blahorodi każe do siebie!" 26 godzin przebywał na plebanii, ale smród znacznie dłużej pozostał... — trzeba było myć, prać wszystko i wietrzyć gruntownie, by pozostałości nie truły powietrza.

Po wsi rozpowiadali, że zaraz za niemi idzie część armii i będzie tutaj o 11. godz. 24-go listopada. Mając próbę zachowania się 16 stu tylko ludzi, obawiali się tutejsi wieśniacy większej ilości, to też ze strachem oczekiwali tej godziny.

Nazajutrz wczesnym rankiem rozjechały się patrole. Jedna, złożona z 6 ludzi, pojechała w górę wsi dla zbadania dalszej drogi do Nowego Targu, druga w stronę Łącka. Pierwsza, wstępując do karczem i przydrożnych domów, dojechała do końca wsi ku Harklowej, dziwiąc się, że tak bezpiecznie mogła przejechać tę dużą wieś, Tutaj też, gdy przestraszona kobieta uciekła z odludnego domku, uraczyli się po kozacku, zabierając co tylko się dało unieść, a resztę niszcząc. Ujechali jeszcze trochę dalej i tam zwąchali, że wojsko austryackie ciągnie od Nowego Targu, że nawet jest niedaleko, bo w Harklowej. Zawrócili tedy pospiesznie, donosząc to oficerowi, który chociaż obiecywał sobie, że tu na noc pozostanie, uznał, że byłoby mu już za gorąco, wydał rozkaz: „wsio sidłaty!" — i szybko pomknęli wszyscy w stronę Łącka.

Jakaż radość ogarnęła wioskę naszą, gdy na drugi dzień przed południem i od Nowego Targu i od Krościenka nadjechały nasze patrole. Witano ich owacyjnie Całe gromady gazdów, kobiet i dzieci otoczyły dzielnych huzarów — a po niejednem obliczu toczyły się łzy radości. — Odtąd widzieliśmy, że nie jesteśmy już zdani na los i czuliśmy się bezpie-

**) Do Zakopanego, Krościenka, Szczawnicy, Rabki, Poronina, Białki, Witowa, i t. d.

cznymi, bo wojska, co trochę przeciągały. Mieliśmy także szczęście gościć kilkakrotnie dzielnych Legionistów, bohaterów I. pułku.

Coś koło 10 grudnia krążyli jeszcze w pobliżu Moskale, bo po Kamienicy, Łącku i Zabrzeziu — a armaty, karabiny ręczne i maszynowe grzmiały bez ustanku — lud truchlał, bo nawet i Ochotnicy dostało się przeszło 20 szrapneli, ale skutek tychże był taki jedynie, że pole zorały, a tylko jeden granat, przeszywszy cztery ściany, zemścił się na biednem cielęciu, któremu krzyże poturbował — nie ma jednak złego, coby na dobre nie wyszło, bo gdy nasze dzielne wojsko Moskali odpędziło, gazda ucztę urządził i sąsiadów z radości ugościł.

Dzisiaj mamy w Bogu nadzieję i jesteśmy pewni, że już nigdy takich chwil strasznych przeżywać nie będziemy, że Ochotnica będzie pamiętną w historyi, że dotąd dotarł najazd moskiewski, i jak się zaczął odwrót w Ochotnicy, tak pewnie skończy się aż na Kaukazie, czego im też z całego serca życzymy.

Góralka.

LISTY.

Ochotnica Górna, w marcu 1915.

Ciężkie wojenne czasy dały się w sposób dotkliwy odczuć gminom w powiecie nowotarskim. Chcąc nieco ulżyć swej biedzie i nędzy obecnej i przyszłej, gmina Ochotnica wystosowała do Świetnego c. k. Sarostwa w Nowym Targu następującą prośbę.

Świetne c. k. Starostwo! Z gminy Ochotnicy parafii należącej do górnej części tej gminy, przybyła delegacya z ks. M. Rojkiem oraz zastępcą wójta A. Szlagą i innymi przedstawicielami gminy do Świetnego c. k. Starostwa z uprzejmą prośbą w sprawie zastanowienia rekwizycyi wojskowych w Ochotnicy Dolnej i Górnej. — Delegacya swą prośbę ośmieli się uzasadnić w następujący sposób:

1. Gmina cała, licząca 2 parafie, a tem bardziej część górna tejże, jako wysoko położona nie posiada żadnych innych gruntów ornych, jak tylko same strome i górskie niedostępne stoki i urwiska, na których prócz owsa i nieco ziemniaka — nic zgoła nie sadzi się, ani też sieje.

2. Zbiory mimo największych wysiłków pracy są tak marne, że ludność rok rocznie na wiosnę nawet w normalnych latach przymiera głodem i gdyby niecorocznie zapomogi, jakich udziela łaskawie Świetne c. k. Starostwo, ludzie żyliby w strasznej nędzy.

3. O biedzie gminy zwłaszcza Górnej parafii świadczy i to, że połowa ludności zmuszona co roku emigrować za chlebem i pracą to do Saksów, to na Węgry.

4. Urzędowe wykazy bydła z tutejszej gminy są może cyfrowo wysokie, jakość tegoż jest marna tak, że w czasie poborów wojskowych, pominięto co do bydła gminę Ochotnicę, bo krowy tutaj to istotne koły — a gazda, który ma kika takich krów nie ma na tyle mleka od nich, by wystarczyło choć po łyżce dzieciom. Chów krów przystosowany tutaj do urwisk i stromych gór.

5. Słoma stanowi tu drogą i cenną karmę dla bydła — to też jest często sprowadzona z Węgier i karmi się nią bydło, a ściele się pod nie smereczynę.

Mimo swej biedy, kiedy z powodu wiadomej potrzeby krajowej i państwowej wymagania świadczeń wojennych nałożono na wszyskich i nasza biedna gmina nie ociągała się w poczuciu obywatelskiej ofiary. I tak dobrowolnie na rzecz Legionów obie parafie tejże gminy z kas Raiffeisenowskich dały kwotę przeszło 800 kor. Prócz tego zebrano z dobrowolnych składek wśród górali na Polski Skarb Wojskowy około 200 kor., dano też wiele płótna na prześcieradła i koszule dla wojska. — Bezinteresownie dawano żywność i paszę dla koni w czasie przemarszu wojsk przez Ochotnicę. Złożono dla rekwizycyi wojskowych w samej Ochotnicy Górnej przeszło 100 korcy owsa, siana przeszło 100 fur wojskowych, słomy 50 fur. — Tyleż samo lub więcej nawet paszy oddano wojsku w Ochotnicy Dolnej. — I temu wszystkiemu nie koniec. Rekwizycye siana, słomy, koniczyny, owsa ciągle trwają. Ludność mimo najszczerszej chęci niesienia pomocy wspólnej potrzebie, stanęła już na krawędzi, poza którą głód się rozpoczyna. Stawa się dotkliwym brak paszy, brak ziarna, brak żywności dla bydła i ludzi. Mimo najdalej posuniętej ofiarności zabiera nam wojsko ostatnie źdźbła słomy, resztki siana, ostatnie miarki owsa — żandarmerya zaś, która w liczbie 20. zamieszkała w Ochotnicy Dolnej, dla własnych potrzeb zabiera i rekwiruje świnie i bydło. — Choćby ten lub ów gazda miał jeszcze cokolwiek żywności dla bydła, to u nas w Ochotnicy w czerwcu bydło się dopiero wypędza na paszę w pole, bo wcześniej jej niema z powodu długotrwałej tu zimy. Więc jeszcze 4 miesiące w stajni żywić je musi. — Smutny stan już dziś 27. lutego, a co będzie do wiosny, a co na przednowku?

Deledacya tedy ośmiela się prosić najuprzejmniej Świetne c. k. Starostwo o łaskawe rozpatrzenie sprawy, stwierdzenie bezstronne naszych słów i zastanowienie natychmiastowe rekwizycyi wojska i żandarmów.

Z prośbą tą ośmiela się delegacya połączyć drugą niemniej ważną jak pierwsza.

Gmina Ochotnica ma rozciągłości przeszło 3 mile, obwodu 7 mil a jednego wójta, który mieszka w parafii Ochotnicy Dolnej. — W obec ogromnej ilości spraw wojskowych i innych, interesowani z parafii Ochotnicy Górnej muszą iść do wójta milę lub

dwie a nawet z najdalszych potoków i więcej i nie raz kilka razy na tydzień, ze stratą czasa i sił roboczych, tak dzisiaj drogich.

Otóż delegacya ośmieliła się prosić Świetne c. k. Starostwo, by raczyło upoważnić zastępcę wójta, mieszkającego w parafii Ochotnicy Górnej do załatwienia wszystkich spraw gminnych tej ludności, która mieszka w parafii Ochotnicy Górnej. — Świetne c. k. Starostwo skłaniając się ku tej prośbie ulży ciężaru mieszkańcom Ochotnicy Górnej, bo ludzie ci nie będą zmuszeni iść kilkanaście kilometrów do wójta po pieczątkę, lecz wszystko będą mogli mieć załatwione w swojej parafii.

Podhalanin z Ochotnicy Górnej.

KRONIKA.

Podzięka od I. pułku Legionów. Za szczerze polską uczynność jaką miasto Nowy Targ i bardzo wiele gmin nowotarskiego powiatu okazało rozmaitym oddziałom 1-go pułku Legionów, wyrażam dziś — wyjeżdżając na pole walki, wszystkim mieszkańcom Podhala serdeczne podziękowanie.

Kęty 1 marca 1915.

Brygadyer Józef Piłsudzki.

Asenterunek urodzonych w latach od 1873 do 1877 odbędzie się w całem państwie w czasie od 6. kwietnia do 6. maja Bliższe szczegóy podamy później.

Na ratunek Narodu w myśl odezwy Ks. Biskupa Sapiehy w dalszym ciągu: A. K. z Nowego Targu za pośrednictwem Dra Dąbrowskiego składa 10 kor. za to, że przez lekkomyślną zwłokę w zawezwanin lekarza przyprawiła niemowlę swoje o kalectwo.

Ks. Władysław Herbst, proboszcz Starowiejski (Spiż) 5 K. z następującym dopisem: „Zawsze miałem największą sympatyę do ludu i narodu Polskiego, a teraz bolejącem sercem patrzę na ciężkie położenie tego, lepszego losu godnego, nieszczęśliwego narodu. Boże pokoju zmiłuj się nad nami! Z małego mało, ale serdecznie posyłam. Wasz przyjaciel, Ks. Herbst. Dr. Emil Godlewski senior Prof. Uniw. Jagiellońskiego i Dr. Tadeusz Godlewski, prof. Uniw. ze Lwowa zamiast honoraryum za szczepienie ospy, za pośrednictwem Dra Dąbrowskiego złożyli 40 kor. Zarząd szkoły w Białce p. Eug. Sabatawiczowa 15 K. Dotąd zebrano w Redakcyi 541 K.

Redakcya wysłała do Przewielebnego Konsystorza w Krakowie, przekazem pocztowym Nr. 828 z d. 27 II. kwotę 325 kor.

Na Bursę gimnazyalną, na ręce Dra Bednarskiego w dalszym ciągu złożyli: Władysław Dudziński 2 K., Niezabitowska Stefania 1 K., Roszkówna Władysława 1 K., Edward Korol 2 K., Rozalia Drobkówna 10 K., Eugenia Sabatowicz 5 K., Andrzej Kamiński 8., Łucya Rapacz z Rawki 10 K.

Wyjaśnienie i uspokojenie! Z komendy brygady Legionów Polskich (pułki Piłsudzkiego) zjechał delegat komendant batalionu p. Wyrwa i na uspokojenie ludności co do koni kupionych drogą publicznej licytacyi w Szaflarach i okolicy przez „Gazetę Podhalańską“ wyjaśnia, że wszystkie konie kupione przez gospodarzy zostaną ich własnością bezwarunkowo i odpowiednie przedstawienia poczynił w c. k. komendzie żandarmeryi w N. Targu.

Ogłoszenie posad, przez c. k. Radę szkolną okręgową w Nowym Targu.

Z powodu powołania nauczycieli pod broń jest w okręgu tutejszym kilkanaście posad nauczycielskich chwilowo opróżnionych.

P.P. nauczyciele i nauczycielki z obcych okręgów, będący czasowo bez zajęcia z powodu wypadków wojennych mogą wnieść do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu pisemne zgłoszenia o przydzielenie ich na czas potrzeby do szkół tutejszego okręgu.

Nauczycielstwu przydzielonemu wyjednać może c. k. Rada szkolna okregowa **tylko zwrot faktycznych kosztów podróży** na czasowe miejsce służbowe.

W podaniach wyszczególnić należy charakter służbowy, wysokość i jakość poborów, tudzież **dokładnie stosunki** rodzinne, a to celem umożliwienia c. k. Radzie szkolnej należytego rozdzielenia posad.

C. k. Rada szkolna nie wątpi, że nauczycielstwo dla dobra dziatwy szkolnej zgłosi się licznie na niniejszą odezwę.

Końskie dobrodziejstwo. Z Raby wyżnej piszą do nas: Wszystkich gospodarzy ostrzega się przed kupnem koni przez Tow. rolnicze, bez poprzedniego oglądnięcia ich i zbadania, czy są co warte.

Zaszedł jeden wypadek, że na 6 koni przysłanych w cenie 280 K., (a nie 50 K.) jeden może był wart, reszta to konie z połamanemi nogami, ślepe, niechcące się ruszać i nie dające przystąpić do siebie.

A więc nie płacić wprzód, nim się ich nie zobaczy i nie zbada.

Od Redakcyi. Od Jordanowa donoszą Redakcyi, że konie nabyte przez Tow. rolnicze są bardzo dobre i nabywcy są z nich bardzo zadowoleni.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.